

OLEŚ ULIANENKO

NAŚTEPCZA SZATANA



Teatr Dramatyczny
im. Iwona Franki
ul. Słowackiego 10, 00-914 Warszawa
tel. 22 634 11 11

NASTĘPCA SZATANA

Oleś Ulianenko

POWIEŚĆ

Przekład

Anna Korzeniowska-Bihun

Tytuł

Następca Szatana

Autor

Oleś Ulianenko

Wydawnictwo

Poznańskie Towarzystwo im. Iwana Franki

Przekład

Anna Korzeniowska-Bihun

Redakcja

Marzena Dobosz

Korekta

Elżbieta Morawska

Okładka

Łukasz Kowalski

Copyright by Oleś Ulianenko

Copyright by Poznańskie Towarzystwo im. Iwana Franko

Copyright by Anna Korzeniowska-Bihun

ISBN: 978-83-967959-3-9

Poznań 2023

Strona 4

Początek

Strona 43

Na skrzydłach zła

Strona 71

Raksza

Strona 104

Wezwanie

Strona 122

Spotkania

Strona 148

Romodan

Strona 163

Lilith

Strona 183

Taniec śmierci

Rozdział 1

Początek

Pierwszego sierpnia 1989 roku przyszła wiadomość o zabitych w niehumaniczny sposób czterech osobach. Ekipa jednak ociągała się z wyjazdem. Po godzinie zatelefonował sam General, wyzywał gliniarzy od zasrańców, palantów i dupków. Dopiero wtedy wyruszyli, pospiesznie zbierając potrzebne rzeczy na taki wyjazd.

Wyjechało ich czterech, po obiedzie, kiedy już nie było sensu pędzić, przynajmniej tak im się zdawało. Sprawy jednak miały się inaczej. Zupełnie nie po ich myśli, choć właściwie tak, jak podejrzewał kapitan Raksza, otulony popołudniowym spokojem, cichym i sytym zmęczeniem. Ale kiedy wyjeżdżali we czterech, żadnemu nawet do głowy nie przyszło, co ich czeka. Kapitan Raksza jeszcze kołysał się spokojnie w słodkich oparach poprzedniej nocy. Cynicznie zerkał na fotografa i patologa Ziselmana, który śmierdział zjedzonym wczoraj na noc młodym czosnkiem i wywalał czerwone, nalane krwią gały na szerokie opustoszałe ulice, raz za razem wylapując skośnymi chazarskimi szparami niezgrabną postać głównego śledczego Bondarenki. Po wielu latach Raksza nie będzie pamiętał tego nazwiska, imienia i takich tam, ale gdy zacznie wylawiać z pamięci pozostałości tego dnia, zdziwi się naiwnie, że przez całych dwadzieścia lat z rzędu kapitan Bondarenko nosił tylko cztery małe gwiazdki i nawet nie pomyślał o żadnym awansie ani w stopniu, ani w tytule.

Kapitana Rakszę przyjęto do szkoły milicyjnej dzięki protekcji Generala, który był kolegą z klasy i ze studiów matki. General miał łysą czachę, obciągniętą pergaminową